Należytość pocztowa opłacana ryczałtowo. Cena numeru pojedynczego 20 groszy

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2·50 zł. — Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. — Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed. wszędzie 20 grosz.

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej Biała, ul. Komorowicka 4. Nr. telefonu 55. * * * Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 22. Biała, dnia 29 maja 1927 r. Rok X.

Polsko Twoja zguba w Rzymie.

Kler nie zdołał postawić na swojem. — Charakterystyczny okólnik ministra oświaty. — Bunt przeciwko Polsce. — W chwili sprowadzenia zwłok Ducha Narodu Polskiego warto przypomnieć:

Kardynał Kakowski i książę biskup Sapieha wystąpili niedawno przeciw Y. M. C. A., zarzucając tej pożytecznej i humanitarnej instytucji, że szerzy bezbożność wśród młodzieży i odwodzi ją od kościoła katolickiego. Gromy książąt kościoła były bardzo mocne i bardzo groźne, ale skutku nie odniosły na szczęście żadnego, nacisk na rząd okazał się daremny. Oto jak donoszą pisma, min. Dobrucki rozesłał z końcem kwietnia do kuratorów okręgów szkolnych następujący okólnik:

Z powodu konkretnych wypadków, przedstawionych mi przez Związek młodzieży chrześcijańskiej „Polska Y. M. C. A.", uważam bezwarunkowo za niewskazane utrudnianie lub wprost zakazywanie młodzieży szkolnej uczęszczania do ognisk tej instytucji, korzystania z kursów językowych itp. Czynię tylko tego rodzaju zastrzeżenie, że młodzież szkolna może należeć do polskiej Y. M. C. A., włącznie w charakterze uczestników, a nie członków, oraz, że młodzież przed uzyskaniem uczestnictwa w danem ognisku związku „Y. M. C. A.", winna zgłosić swój zamiar w dyrekcji szkoły, która specjalnych trudności w tym względzie czynić młodzieży nie powinna.

Zechcą panowie kuratorzy zawiadomić o tem dyrekcje szkół. Minister (—) Dr. Dobrucki.

Jedno tylko uderza w okólniku min. Dobruckiego, a mianowicie, że dyrekcje szkół powinny... Powinny, może to znaczyć, że nie muszą.

A nuż zadrży dyrektor przed groźbą katechety?

Księża są bowiem swawolni i bardzo. Pieniądze od państwa biorą, ale państwu nie chcą być posłuszni. Znają tylko jedną władzę: Rzym.

Już mamy zresztą oddźwięk okólnika min. Dobruckiego. Oto warszawskie koło księży prefektów, zwróciło się do zarządu głównego Kól księży prefektów:

1) z oświadczeniem, że jako kapłani czują się obowiązani w sumieniu, stosownie do wskazań Stolicy Apostolskiej, wyrażonych dnia 5 listopada 1920 r. a potępiających działalność Stowarzyszenia Y. M. C. A., jak również do listu pasterskiego J. Em. ks. kardynała Kakowskiego, a ogłoszonego dnia 2 kwietnia r. b. bronić duszy naszej młodzieży przed zakusami na nią wpływów protestanckich i międzynarodowych stowarzyszenia Y. M. C. i

2) z prośbą, ażeby ich oświadczenie zechciał zakomunikować innym Kołom księży prefektów oraz władzy duchownej.

W inny sposób występuje przeciw okólnikowi ks. Świeykowski z Gorlic.

Składa on mianowicie odznaczenie „Polonia restituta", przyznane mu w r. 1926, jako protest przeciw „tego rodzaju operacji duszy młodzieży przez ministra oświaty"...

Funkcjonarjusze obcej rzymskiej władzy, suto zresztą opłacani za polskie pieniądze podnoszą swoje łby i głośno deklarują swoją pogardę dla instytucji i symbolów państwowych.

Plugastwo klerykalne stwarza wielki hałas z powodu liberalnego okólnika ministerstwa oświaty przeciwko nagonce na instytucję filantropijno-wychowawczą, t. zw. Imkę. Jakto? Rząd polski poważył się mieć odrębną opinję od tego czy owego proboszcza z Kulikowa czy Pipidówki? Więc hajże na Soplicę!

Kler rzymski z oświaty i wychowania postanowił stworzyć sobie swoistą domenę. W tej dziedzinie wszystko ma się odbywać na komendę, idącą z Rzymu. Jeszcze jakiś czas toleruje się ministrów oświaty w cywilnych tużurkach, ale od pojutrza będzie inaczej.

Na stołku ministerjalnym zasiądzie ks. Macoch, albo ks. Kopacz i wedle ich „moralnych" wskazówek kształcić się będą polskie pokolenia. Zasady wychowawcze będą wówczas znacznie uproszczone. Klepanie paciorków, spowiedź co miesiąca i nauka wielkiego i małego abecadła. A nowe metody wychowawcze, duch obywatelski, tolerancja dla innych wyznań i narodowości? Zdaniem pachołków Rzymu są to zagraniczne, niebezpieczne wymysły i dlatego już teraz zabierają się do zbożnego dzieła. Zaczynają od miejsca najsłabszego oporu.

Synhedrjon biskupów orzekł na swojem zebraniu, pomiędzy jednym a drugim łykiem smacznego wina, że w Polsce zniszczyć należy Imkę.

Napróżno kierownicy tej instytucji (najprawowierniejsi katolicy) przysięgają o swojej lojalności, napróżno wskazują na duży dorobek swojej działalności, na domy wychowawcze, boiska sportowe i na tysiące młodzieży wychowywanej na dobrych pożytecznych obywateli kraju. Dla przebłagania zagniewanych purpuratów zjazdy Y. M. C.-i zaczynały się mszą w kościele i deklaracjami wierności dla wiary katolickiej. Nie pomogło. Ten za czasów zaborczych potulny i pokorny kler rzymski, w Polsce niepodległej nie daje pardonu. Kto nie podziela ich nagonki, ten wróg, w którego biją bez skrupułów.

I zdarzyło się, że do wrogów zaliczony został już rząd polski i jego ministrowie, mający odwagę świeckich przekonań. Min. Dobrucki nie chce całować biskupiego pantofla, to też prefekci wydają mu wojnę, a księża, udekorowani, niewiadomo za jakie zasługi, rzucają swoje ordery pod nogi. Maluczko jeszcze, a ogłoszą przeciwko Polsce świętą krucjatę.

Rząd tak czuły, kiedy idzie o jego przeciwników z lewej strony, ma obowiązek wobec swych obywateli stwierdzić, że Polska większą jest od klerykalnego podwórka. Bunt opłacanych przez siebie pasożytów trzeba poskromić prędko i skutecznie.

* * *

Po wielu latach zabiegów i starań ludzi dobrej woli, doszła do skutku inicjatywa sprowadzenia zwłok do kraju rodzinnego wielkiego duchem Polaka poety Juljusza Słowackiego.

Sprzeciwił się temu kler, który ogłosił Słowackiego heretykiem, wrogiem Kościoła i religji.

Po przeszło stu latach wrócą do rodzinnej ziemi święte prochy Juljusza Słowackiego. Polska, z której nazwiska On zrobił: **pacierz co płacze i piorun co błyska,** godnie przyjmować będzie zwłoki mocarnego Ducha.

W dniu tym Naród Polski powinien sobie jednak przypomnieć wielkie i prawdziwe słowa Juljusza Słowackiego:

„Polsko, Twoja zguba w Rzymie!"

———

Każdy robotnik, małorolnik i bezrolny prenumeruje „Wyzwolenie Społeczne".

Kto czyta gazety księżo-pańskie, ten gotuje nową niewolę dla swoich dzieci.

Zamówcie „Wyzwolenie Społeczne".

Klęska chjeny
przy wyborach do Rady miejskiej w Warszawie.

W niedzielę 22 maja odbyły się wybory do warszawskiej Rady miejskiej, w których chjena ósemkowa, zmieniona i przefarbowana na 12-kę poniosła wielką klęskę, gdyż straciła 14 mandatów.

Wynik wyborów jest następujący:

	głosów	mandatów	zysk
Nr. 2 P. P. S.	**71.976**	**28**	**5**
Nr. 4 Bund	19.855	7	2
Nr. 5 Poale-Sjon	7.862	3	1
Nr. 11 N. P. R.	6.549	2	—
Nr. 12 Chjena	118.643	47	strata 14
Nr. 16 Sjoniści	39.392	15	„ 5
Nr. 18 Ortod. żyd.	5.822	2	—
Nr. 24 Sanacja	40.673	16	—

razem 120 mandatów

Wybory wykazały całkowitą klęskę nacjonalistów polskich i żydowskich. **Chjena straciła aż 14 mandatów. Wzrost liczby głosów P. P. S. wynosi 135%;** w wyborach 1919 r. uzyskała P. P. S. 30.224 głosy, obecnie zaś blisko 72.000.

Skończyły się niepodzielne rządy endeków w syrenim grodzie! Klęska za klęską spada na głowy ogłupiałych i przerażonych hultaji endeckich. Nie pomaga im reklama, że oni są jedynie „chrześcijańscy i narodowi"; monopol ten coraz gorzej prosperuje i trzeba go będzie wydzierżawić żydom z Nalewek, bo inaczej ani rusz! Tak dobrze się siedziało przy magistrackim żłobie, a tu mój Boże! strach pomyśleć — wypada się starozakonnych żydów za chałat uczepić, byle nie od żłobu — bo tam pachnie, ach pachnie!

Jaki swojski i narodowy film to będzie, kiedy Michalski z Janklem sjonistycznym zatańczą mazura koło kolumny Zygmunta a cymbały enpeerowskie do tańca im wtórować będą! No, dla narodu i magistratu wszystko zrobić można! Nieprawdaż?

Jakie są polityczne wyniki wyborów? Rzuca się w oczy okropna klęska chjeny, czyli „Kopsa". W każdych kolejno wyborach traci ona zwolenników i wpływy. Od czasu uzyskania niepodległości, ludność stolicy cztery razy stawała do wyborów powszechnych, równych i proporcjonalnych. **I za każdym razem chjena szła od klęski do klęski!**

Pierwsze wybory sejmowe — 54%.

Pierwsze wybory do Rady miejskiej — 47%.

Drugie wybory sejmowe — 42%.

Drugie wybory do Rady miejskiej 36% ważnie oddanych głosów padło na chjenę. A więc przy każdych wyborach spadek wynosił kilka procentów. Jeszcze w pierwszej Radzie miejskiej miała Chjena 61 radnych na 120. Jeszcze do Sejmu dała Warszawa chjenie 7 posłów na ogólną liczbę 14. **Dziś już samowładne panowanie chjeny nad stolicą jest złamane i nigdy nie powróci.**

W przeciwstawieniu do chjeny, **P. P. S. wykazuje stały postęp.** I tu zestawimy kolejne wyniki wyborów, obliczone procentowo:

Pierwsze wybory sejmowe — 14%.

Pierwsze wybory do Rady miejskiej — prawie 18%.

Drugie wybory sejmowe — ponad 20%.

Drugie wybory do Rady miejskiej — prawie 22% ważnie oddanych głosów. Wprawdzie postępy socjalistów wyrażają się w procentach dość drobnych, ale widoczne jest, że **idziemy naprzód,** stale i pracowicie zdobywając sobie coraz szerszy teren. To też wybory warszawskie mogą być uważane **za wielkie zwycięstwo P. P. S.,** którego wyniki wyrażają się wzrostem liczby radnych socjalistycznych z 23 na 28. A więc niemal

czwarta część rady miasta Warszawy reprezentować będzie politykę gospodarczą i społeczną socjalizmu!...

Obóz „sanacji“ (piłsudczycy świeżo upieczoni) również może się poszczycić znacznym sukcesem. Przy poprzednich wyborach pod inną firmą zyskał 6 mandatów, dziś zdobył 16 miejsc i ponad 40.000 głosów.

Wzrost wpływów burżuazyjnej lewicy polskiej, jaką jest „obóz sanacji moralnej“ przedstawia się imponująco. Odebrała ona chjenie 10 mandatów. Na rzecz P. P. S. straciła chjena 5 mandatów. Mimo unieważnienia listy komunistycznej odniosła ona znaczny sukces.

Sześćdziesiąt tysięcy ludzi głosowało na nią, coby odpowiadało 20 mandatom. Dzięki polityce prześladowań komuniści zyskują na sile. Ze zgubnej drogi, którą postępuje rząd, należy zawrócić. Niech komuniści pokażą jak pracować umieją, a jesteśmy pewni, żeby to na korzyść tak państwa, jak i klasy robotniczej wyszło.

Aureolę męczeńską, którą rząd na nich wkłada, zastąpić by musieli pozytywną pracą dla dobra klasy pracującej, a tego oni nie umieją.

W państwach, gdzie ruch komunistyczny jest legalny, nie posiadają oni żadnego wpływu wśród mas, gdyż nie potrafią nic innego, jak tylko warcholić, a to między robotnikami już nie popłaca.

P. P. S., jak wszystkie inne partje socjalistyczne, potępia warcholską, niszczycielską pracę komunistów w ruchu robotniczym, gdyż dzięki niej burżuazja siedzi dotychczas w siodle, lecz jest zarazem przeciwną produkowaniu przez rząd zapomocą dzikich i głupich prześladowań niepotrzebnych męczenników.

—————

Śladem socjalistycznego Wiednia.

Dlaczego socjalistyczny Wiedeń wybudował kilkadziesiąt tysięcy mieszkań i buduje dalej, a dlaczego nasze miasta tego uskutecznić nie mogą.

Problem rozbudowy miast jest dla nas sprawą piekącą. Rozwiązanie problemu usuwa z jednej strony bezrobocie, a z drugiej strony tworzy mieszkania i inne urządzenia, w interesie ochrony zdrowia i życia, nieodzownie potrzebne.

Problem rozbudowy jest **identyczny** z problemem wyżywienia ludności, która ma tej rozbudowy dokonać.

Jest pewnikiem ekonomicznym, że corocznie wytworzone produkta, przeznaczone do konsumpcji indywidualnej, dostają się w udziale dwom klasom ludności, a mianowicie klasie produkującej dobra materjalne i klasie, która tych dóbr materjalnych nie produkuje. **Wytworzenie dóbr materjalnych jest tedy związane z dostarczeniem środków utrzymania dla klasy produkującej.**

Przy rozwiniętym systemie kapitalistycznym, w fazie gdy system kredytowy odgrywa decydującą rolę, fundusz konsumpcyjny dla robotników najemnych, zwłaszcza zatrudnionych w przemyśle budowlanym, wytwarzał się w ten sposób, że reszta ludności ,nie mogąc wszystkich produktów wytworzonych w ciągu roku konsumować, **odkładała** te produkta w formie składania pieniędzy jako asygnat na te produkta, a więc w formie oszczędności, które zaraz bywały podejmowane w drodze kredytu z obowiązkiem zwrotu przez różnych przedsiębiorców i **użyte na zatrudnienie robotników przy wykonywaniu różnych robót budowlanych.** Coroczne oprocentowanie tych pożyczek, oraz zwroty części wypożyczonych kapitałów, zmuszały dłużników do „odkładania“ i stanowiły obok nowych oszczędności, źródło ponownego kredytu czyli ponowny fundusz konsumpcyjny. **Ten sposób automatycznego wydzielania się corocznie funduszu konsumpcji indywidualnej dla robotników tworzących coraz to nowe budowle** — został przez wojnę w tych państwach, które w sposób nadzwyczajny na cele wojenne gospodarstwo krajowe wyczerpały, prawie zupełnie zniszczony. Zewnętrznym znakiem zniszczenia tego mechanizmu jest dewaluacja banknotu w stosunku do wartości przedwojennej.

Zwrot i oprocentowanie pożyczek był najpoważniejszem stałem źródłem nowego kredytu. Jeżeli n .p. oszczędności wszystkie uwidocznione w księgach różnych instytucji finansowych, czy to jako wkładki oszczędnościowe czy jako listy zastawne lub jako papiery dywidendowe w różnych towarzystwach akcyjnych, wynosiły, powiedzmy 10 miljardów złotych ,w złocie, to i z drugiej strony zobowiązania wynosiły taką samą kwotę, a oprocentowanie tych zobowiązań i **amortyzacja** oraz nowe oszczędności mogły wynosić rocznie jakie 3 miljardy złotych w złocie. **Te 3 miljardy wydzielały się corocznie z ogólno-krajowej rocznej produkcji, jako fundusz konsumpcyjny dla najemnej klasy pracującej, która na nowo tworzyła, czyli reprodukowała.** Jeżeli jednak wskutek zniszczenia wojennego i powojennego waluta obiegowa spadła, jak u nas do miljonowej części wartości przedwojennej, tak że mimo waloryzacji zobowiązań ,która była niedostateczną, **właściwie niema zupełnie zwrotu i oprocentowania**, to też mamy brak tego funduszu konsumpcyjnego dla klasy pracującej, który automatycznie się corocznie wydzielał.

Przed wojną prawie wszystkie nieruchomości były obciążone zobowiązaniami hipotecznemi sięgającemi niejednokrotnie 70% do 80% wartości. Właściciele realności oddawali czynsz pobierany od lokatorów do instytucji finansowych na opłaty procentów i **amortyzację** kapitałów, **skąd zostały podjęte na zatrudnienie robotników.**

Tak samo właściciele gospodarstw rolnych musieli corocznie opłacać procent i amortyzować pożyczki. **To wszystko ustało,** a nadto i nowe oszczędności słabo się gromadzą, a to z powodu braku zaufania do stałości banknotu.

Temsamem mamy u nas ten krytyczny stan gospodarczy, **że zepsuł się mechanizm,** który automatycznie dostarczał corocznie klasie najemnych robotników funduszu konsumpcyjnego dla uruchomienia pracy.

Klasa posiadająca, która przedtem **musiała się ograniczyć w konsumpcji indywidualnej,** bo umową była zobowiązana oprocentować i zwrócić dług, to obecnie z powodu zgaśnięcia zobowiązania przy pomocy dewaluacji **do takich ograniczeń nie jest zmuszona.**

Społeczeństwo jednak w ten sposób nadal żyć nie może. Gdybyśmy nie mieli systemu pieniężnego i systemu kapitalistycznego, gdyby, mówić krótko, gospodarstwo było zorganizowane i planowo prowadzone, **toby taki nonsens gospodarczy, jak to obecnie ma miejsce, był niemożliwy.** Zrozumianoby bowiem, że z ogólnego rocznego funduszu konsumpcyjnego **musi się przedewszystkiem dać utrzymanie tym jednostkom** w **narodzie, które tworzą materjalne dobra,** bo inaczej z całem społeczeństwem byłoby coraz gorzej i w końcu by ono zginęło. Tej prostej prawdy nie widzimy tak jasno przy systemie niezorganizowanej gospodarki. Wyjście jednakowoż jakieś być musi; **musi się wtedy znaleść środek wydzielenia z ogólnego funduszu konsumpcyjnego części potrebnej dla tworzącej klasy pracującej.** Jeżeli ten przymus wydzielenia funduszu konsumpcyjnego oparty na umowie, t. j. na obowiązku zwrotu wypożyczonych pieniędzy jest usunięty, **to należy przymus oprzeć na podatkach i to robią socjaliści w Wiedniu mając w swoich rękach zarząd miastem.** Przedtem nakładano podatki komunalne na utrzymanie administracji, oprocentowanie i amortyzację kapitału wypożyczonego dla urządzenia wodociągów, kanalizacji dróg i t. d.

Natomiast nie nakładano podatków na wybudowanie domów mieszkalnych, bo zostawiono to przedsiębiorcom prywatnym, którzy czerpali środki finansowe ze źródeł kredytowych, o których wyż wspomniałem, a więc powstałych ze zwrotu starych długów wraz z procentami i w ten sposób uzyskany był rok rocznie fundusz konsumcyjny dla klasy pracującej.

Dzisiaj Magistrat wiedeński ograniczając zbytnią konsumpcję indywidualną klas posiadających zyskuje środki utrzymania dla klasy pracującej. która za tę cenę tworzy wszystkie dzieła potrzebne w interesie całego społeczeństwa.

Ażeby móc pójść za przykładem Wiednia, potrzebne są dwie zasadnicze zmiany w naszym ustroju politycznym.

Przedewszystkiem należy wprowadzić 5-cio przymiotnikowe prawo do gmin, bo prawo kurjalne pozostawi zarząd miast w rękach klasy posiadającej, a ta nie pozwoli na uchwalenie ustawy podatkowej, któraby ograniczyła ją w zbytniej konsumpcji.

Druga zmiana zasadnicza musi dotknąć systemu podatkowego w tym kierunku, aeżby zarządom miast nie odbierać prawa opodatkowania klasy posiadające na cele inwestycyjne, a więc wytworzenia funduszu konsumpcyjnego dla klasy produkującej dobra materjalne. **Jak długo tych dwóch zmian nie przeprowadzimy, to niema mowy o rozbudowie miast i usunięciu bezrobocia.**

Nasze Państwo prowadzone przez „ósemkę“ szło dotąd w kierunku wprost przeciwnym. I tak co do ordynacji wyborczej do gmin, to większość sejmowa nie tylko stawiała przeszkody we wprowadzeniu demokratycznej ordynacji dla Małopolski, ale nadto dążyła do usunięcia tej z terenu reszty Państwa.

Ustawy dotyczące podwyższenia czynszu, przekreślenia zobowiązań właścicieli nieruchomości, oraz ustawy chroniące przed nakładaniem podatków — zwłaszcza na właścicieli nieruchoeności — ze strony gmin i związków samorządowych wskazują dobitnie, że sfery decydujące w Sejmie uważały za swoje zadanie przysporzyć korzyści zamożnym, i umożliwić im zbytkowne utrzymanie. W opinję publiczną się wmawiało, że w ten sposób popiera się **akumulację** kapitału, t. zn., **że zamożni, chronieni przed podatkami, będą dobrowolnie „odkładać“, a z tego co odłożą będzie można robotników zatrudnić.**

Jak to dobrowolne „odkładanie“ czyli ograniczenie się w indywidualnej konsumcji wygląda, można się przekonać, jeżeli się obserwuje wystawy sklepowe, kawiarnie i restauracje.

Nieraz siedząc w restauracji w Warszawie i przypatrując się, co i ile ludzie zjadają, nie mogłem się opędzić myśli, że moglibyśmy mieć drogi, uregulowane rzeki, wybudowane domy mieszkalne i t. d. gdyby środkami konsumpcyjnemi gospodarowano rozsądnie i niedopuszczono, jak dotąd, żeby jedni ze szkodą dla zdrowia jedli za dużo, a zabrakło jadła dla drugich i to właśnie dla tych, którzy mają te budowlane roboty wykonywać.

Jaskrawym przykładem naszej zgubnej polityki gospodarczej jest fakt, że dopuściliśmy do znacznej podwyżki czynszu, **jednakowoż nie na rzecz funduszu budowlanego,** tylko na rzecz kamieniczników.

Przez podwyżkę czynszu, który wkrótce dojdzie do 100% czynszu przedwojennego, **ograniczamy fundusz konsumpcyjny lokatorów,** ludzi w znacznej części niezamożnych — bo robotników i urzędników.

Jednakowoż, jeżeli ta ludność czyni ofiarę, to niechże ona nie pójdzie na rzecz **powiększenia** funduszu konsumpcyjnego dla kamieniczników. Ilebyśmy mogli dotąd wybudować mieszkań, jak moglibyśmy rozbudować miasta, **gdyby te czynsze szły na powiększenie funduszu konsumpcyjnego dla robotników, którzy by tej rozbudowy dokonali.**

Jest temu przeszło 3 lata, gdy na wiadomość o zamierzonej ustawowej odbudowie czynszu, ostrzegałem w pismach Rząd i Sejm, przed decyzją dania tego czynszu kamienicznikom, **podkreślając, że czynsz ten powinien być zarezerwowany jako fundusz budowlany do usunięcia nędzy mieszkaniowej.**

Opinja publiczna dała w siebie wmówić, że kamienicznicy utworzą z tego czynszu fundusz dla budowy nowych domów. Tymczasem niestety doświadczenie kilkuletnie pokazało, że miałem słuszność. **Kamienicznicy używają czynszu na powiększenie swojej konsumpcji indywidualnej, gdyż równocześnie robotnicy budowlani są bez zajęcia, a nędza mieszkaniowa z dnia na dzień wzmaga się coraz bardziej.**

A polityka ta — pomijając, że była nierozumna, antyspołeczna i szkodliwa — była nadto bardzo niesprawiedliwą. Wojna żądała od obywateli ofiary mienia, zdrowia, a nawet życia. — Właściciele wszelkiego rodzaju oszczędności zostali bezlitośnie wywłaszczeni nie tylko z pobierania procentów, t. j. z dochodu, ale zostali pozbawieni kapitału.

Czy byłoby tak bardzo niesprawiedliwem, gdybyśmy na cele odbudowy gospodarstwa, wojną zniszczonego, żądali od kamieniczników, którzy włożyli w swoje kamienice własnych pieniędzy często tylko 20 do 30% kosztów budowy, nawet takiej ofiary, ażeby n. p. na 10 lat zrzygnowali zupełnie z czynszu, a więc z pobierania procentu **nawet od swego własnego wkładu,** przyczem zabezpieczonoby z ogólnego funduszu wydatki na potrzebny **remont.** Jak byliby szczęśliwi właściciele różnego rodzaju oszczędności gdybyśmy tylko takiej ofiary od nich żądali. Tymczasem stało się tak, **że nie tylko żadnej ofiary od kamieniczników nie żądano, ale zrobiono im jeszcze podarunek z ofiar poniesionych przez innych obywateli.** Kamienicznicy, którzy „wyrównali“ długi w zdewaluowanych polskich markach, pozbyli się zupełnie długów. Czynsze wskutek podwyżki czynszu otrzymane w coraz wyższej sumie chowają do własnej kieszeni. Przed wojną musieli czynsze oddawać instytucjom na spłatę procentu i rat kapitałów, teraz używają do zwiększenia konsumpcji własnej. Ci zaś kamienicznicy, którzy nie wyrównali długów markami, a tych jest stosunkowo mała ilość, płacą tylko część długu (15 do 50%), a więc i ci lepiej wychodzą jak przed wojną. Z czynszu otrzymanego mają o wiele mniej (tylko 15 do 50%) użyć na spłatę procentu i długu. **Natomiast ofiary ponoszą lokatorzy,** bo tem czynsz waloryzuje się do 100% i jeszcze obciążono ich podatkiem lokatorskim, **oraz właściciele oszczędności.** Te ofiary ponoszone przez lokatorów i właścicieli oszczędności nie śmią iść na marne,

a idą na marne, jeżeli służą na wzbogacenie kamieniczników. **Należy, choć stanie się to późno, nawrócić z drogi dotychczasowej. Czynsze winny w zasadzie drogą podatków iść do funduszu budowlanego.** Mówię w zasadzie, bo uwzględnienie powinni znaleść ci właściciele zwłaszcza mniejszych nieruchomości, dla których dochód z czynszu jest jedyną podstawą egzystencji.

Państwo, które nie może się rozwijać i egzystować, mimo uzyskania niepodległości, bez dróg komunikacji, mieszkań koniecznych, szkół, szpitali i t. d., może żądać od swych zamożniejszych obywateli drogą podatków ograniczenia często zbytkownej indywidualnej konsumpcji, celem uzyskania bardzo skromnego bytu dla tych co Państwo mają odbudować i zrobbić je silnem i zdrowem. **Dlatego naszem hasłem winno być podatki od zamożnych na cele inwestycyjne, a w szczególności czynsze na budowę mieszkań.** Niech nam dadzą 5-cio przymiotnikowe prawo wyborcze do gmin, niech dadzą zarządom miejskim szerokie prawo opodatkowania, a pójdziemy wtedy za wzorem socjalistycznego Wiednia.

Dr. D. Gross.

Szopka dla ciemnych ludzi.

W niedzielę, dnia 22 maja garść biednych, a także ciemnych robotników obchodziła rocznicę encykliki papieża Leona XIII „Rerum Novarum". Pod przewodem kleru szła gromada bab kościelnych słuchać bajek, jak to od tej encykliki papieskiej rozpoczęła się epoka ruchu robotniczego i ustawodawstwa społecznego.

Bajki to wierutne i przestarzałe, obliczone wyłącznie na najciemniejszych. Gdy socjalizm poruszył masy robotnicze w całej Europie i zdobył już cały szereg pozycji w dziedzinie ochronnego ustawodawstwa robotniczego i ubezpieczenia społecznego, wówczas spostrzegli się klerykali, że wymyka im się z rąk „rząd dusz", więc spróbowali zapomocą encykliki „Rerum Novarum", bodaj kulejąc nadążyć za prądem czasu, aby — udając obłudnie, jakoby przejęli się dążeniami społecznemi — rozszczepić i osłabić ruch robotniczy.

Jak encyklika „Rerum Novarum" była słabym, nieszczerym i skoszlawionym odblaskiem idei socjalistycznych, tak i obchód jej rocznicy jest nieudanem małpowaniem socjalizmu: pragnęli klerykali zrobić z tego obchodu konkurencję dla robotniczego święta 1 maja i rozpoczęli świętowanie tej rocznicy dopiero w ostatnich latach, ale gdy obchód 1 maja stał się świętem prawdziwie ludowem, międzynarodową manifestacją najszerszych mas, to rocznica „Rerum Novarum" jest sobie jedną procesją więcej. Tyle jest procesyj w roku, że jedna mniej czy jedna więcej nie odgrywa roli. Dalej popularność „Rerum Novarum" nie sięga. I nigdy nie zdobędzie sobie większego znaczenia. Nawet w początkach nie dała się klasa robotnicza wziąść na ten manewr. Cóż dopiero dziś, kiedy ludność pracująca oddawna już poznała się na istocie klerykalizmu po jego owocach i nawskróś przejrzała wartość umizgów klerykalnych.

Obchód „Rerum Novarum" w Białej.

Miejscowe barany księżopańskie i podstarzałe kozy św. Zyty z wielkim „bekiem" obwieściły „urbi et orbi", że oto nastał dla zwyczajnych śmiertelników wielki dzień. Takich „Rerum głuptarum" Biała jeszcze nie widziała! Na przedzie „chrześcijańskiego pochodu" widać było półtorej kobyły, wypożyczonej od jakiegoś Kwargeldufta (przez tydzień wozi kwaśne mleko), na której z rzęsistą miną siedział przewodniczący „chrześcijańskich" woziwodów. A za nim „po štyry, po štyry — same tabakiery.

Z chrzęstem wielkim różańców, w poszumie fartuchów, niby husarja Skrzetuskiego, przeszedł zastęp starych bab świeczkowych — a Mączyński na przedzie do kościoła nas wiedzie.

Zaczem postępowała groźna chorągiew młodzieńców św. Placydy, którzy ślubowali „portki" nigdy na szelkach nie nosić, tylko na sznurku.

Pochód zamykało stowarzyszenie ascetów św. Hermenigilda, z których każdy z „zasady" 150 kg .waży.

Orkiestry, rzecz naturalna, składały się ze samych serafinów, które urząd parafjalny w Próchnej z nieba sprowadził. Słowem parada była wielka! Zbieraniny wszelakiej było aż 200!

Można pogratulować takiego pochodu szanownym panom chadekom. Woźnice, zbogaceni „chrześcijański paskarze", kupka dewotek i paru obałamuconych, zbiedniałych robotników — oto potęga, którą chadecja rozporządza. Widocznie szopki są w Polsce potrzebne! Radzimy nietylko chadekom, lecz i endekom jak najczęściej takie obchody urządzać. W tym szarym, ponurym trybie naszego życia są one wyborną krotochwilą, zabarwioną z humorem iście zagłobowskim. Widowisko to nielada, na które się ludziska chętnie gapią, zwłaszcza teraz po odjeździe cyrku Kludskiego, który lepszych klownów posiadał, jak bialscy chadecy.

———

Walka robotników angielskich o prawo do strajku.

Angielski parlament uchwalił 386 głosami przeciw 171 projekt billu (ustawy), ograniczającego prawa klasy robotniczej.

Dzień 5 maja — data wniesienia tego haniebnego projektu przez rząd Baldwina, godzień jest stanąć w jednym szeregu z dniem ogłoszenia przez Mussoliniego faszystowskiej „Karty Pracy".

Projekt ten zrodził się w głowach angielskich reakcjonistów pod wpływem panicznego strachu przed rosnącą potęgą proletarjatu angielskiego, skupionego w silnej organizacji zawodowej Trade-Unionów i politycznie w Labour-Party. Jest on wezwaniem do walki, rzuconem klasie robotniczej przez kapitalizm.

Według tego projektu strajk zostaje ograniczony do roli partykularnej w danej kategorji przemysłu. Jeżeli naprzykład strejkują włókniarze, nie wolno robotnikom innych gałęzi przemysłu poprzeć ich przez ogłoszenie strajku manifestacyjnego.

W ten sposób burżuazja angielska chce pozbawić proletarjat największej jego siły, jaką jest bezsprzecznie solidarność.

Nadzwyczaj czule opiekuje się projekt „łamistrejkami", których nie wolno wykluczać z organizacji, nie wolno im okazywać pogardy, nie wolno wywierać na nich nacisku nawet moralnego, nie wolno ich uświadamiać co za ohydną pracę dla kapitału wykonywują, gdyż za to grozi więzienie.

Za pomocą ustawy chce kapitalizm angielski zdeprawować duszę ludu pracującego, by go łatwiej móc wyzyskiwać, na jego niedoli i spodleniu chce dla siebie i swych metres gmach szczęścia budować.

Angielscy robotnicy wypowiedzieli zaciętą walkę ustawie antystrajkowej.

Tysiące wieców masowych zmusiły rząd do zmian w projekcie ustawy, aczkolwiek przedtem oświadczył, że do żadnych poprawek nie dopuści.

Posłowie robotniczy i związki zawodowe prowadzą akcję w celu obalenia tej kagańcowej ustawy. Za sobą mają cały lud pracujący.

Na wiecach robotnicy entuzjastycznie składają przysięgę:

„My zawodowcy i członkowie klasy robotniczej, strażnicy dziedzictwa wolności i prawa stowarzyszania się i organizowania, zdobytych przez naszych przodków, pionierów ruchu zawodowego, którzy tysiącami skazywani byli na zesłania dożywotnie, więzienie, prześladowania i kary wszelkiego rodzaju za uzyskanie tego prawa stowarzyszania się i organizowania.

My zobowiązujemy się uroczyście do strzeżenia tego dziedzictwa, jakkolwiek byłyby konsekwencje dla nas samych, z całą siłą umysłu i ciała, do granic ostatecznych sił naszych.

Rozumiejąc w całej pełni znaczenie ataku, skierowanego obecnie przeciw ruchowi zawodowemu ze strony rządu konserwatywnego, zobowiązujemy się:

Nie zaprzestać ani na chwilę walki o nienaruszanie praw naszych związków, o ich rozwój i wzmocnienie, gwarantujące im najpełniejszą swobodę działania; i przekazać tym co przyjdą po nas, ruch potężny i niezwyciężony do obrony praw związków i utrwalenia ich swobód".

Polska klasa robotnicza życzy swym braciom angielskim pełnego zwycięstwa w walce o swe prawa!

Rocznik Niem. Socjal-dem. na rok 1926.

Po pierwszy raz zjawiło się sprawozdanie z konkresu Niem. Socjal-Demokracji w formie drukowanej książki. Obejmuje ona 520 stronic.

Parę cyfr wyjętych z tego sprawozdania są najlepszem odzwierciedleniem potęgi tej partji, najliczniejszej w Niemczech.

I tak Niem. Socjal-demokratyczna partja posiada:

W parlamencie 131 posłów, z tego 16 kobiet.

W sejmach krajowych 468 posłów, z tego 49 kobiet,

W pruskiej Radzie Stanu 24 posłów,

W sejmach prowincjonalnych 482 posłów, z tego 20 kobiet,

W sejmikach (r. powiatow.) 3.146 posłów, z tego 47 kobiet,

W radach miejskich 6.773 radnych, z tego 295 kobiet,

W radach gminnych 20.090 radnych, z tego 452 kobiet.

708 członków partji są burmistrzami, 637 są jako wójci a 340 jako płatni ławnicy czynni.

Przyrost członków mimo kryzysu gospodarczego wynosił w r. 1926 wcale pokaźną liczbę, bo 17.252.

Liczba ogólna członków z końcem roku wynosiła 823.520, z tego 165.492 kobiet.

———

Jubileusz zasłużonego działacza socjalistycznego.

Sekretarz bratniej Niemieckiej Socj. Partji Pracy tow. Lukas Jan będzie obchodził we wtorek 31 maja jubileusz 50-go roku swego życia poświęconego w trudzie i znoju pracy dla dobra klasy pracującej. Jak wielu innych synów proletarjatu po ukończeniu szkoły powszechnej poszedł do fabryki pracować na kawałek chleba.

Jako młody tkacz należał już do pierwszej organizacji zawodowej (Fachverein). Po rozwiązaniu tejże wstąpił do związku zawodowego (Gewerkschaftsverein), skąd wszedł następnie do związku tekstylnego, gdzie był sekretarzem do r. 1922. Za jego to działalność związek włókniarzy liczył największą liczbę członków. Towarzysze tkacze potrafili ocenić w nim człowieka o wielkich zaletach duchowych i niezmordowanej energji w pracy organizacyjnej.

W r. 1922 wybrany sekretarzem okręgowym Niem. Socj. Partji Pracy, wszystkie swe siły poświęca dla niej. Jako redaktor naczelny „Volksstimme" talentem pisarskim podnosi organ swej partji do rzędu najpoważniejszych pism socjalistycznych w Polsce. Całe mnóstwo stowarzyszeń zawdzięcza swe powstanie tow. Lukasowi. Wśród zorganizowanej klasy robotniczej niemieckiej Bielska-Białej zaskarbił sobie jubilat wszechstronne uznanie, czego dowodem wybór jego na burmistrza w Starem Bielsku.

Proletarjat polski zorganizowany w P. P. S. życzy tow. jubilatowi dalszych 50 lat pracy dla socjalizmu, która mu niechaj pozwoli zobaczyć jutrzenkę wyzwalającej się klasy pracującej!

———

Kongres Federacji socjalistycznej w Bukareszcie.

Od 7 do 9 maja odbył się kongres Federacji socjalistycznych partji w Bukareszcie.

Dotychczas w Rumunji nie było jednolitej partji socjalistycznej, lecz ruch polityczny rumuńskiej klasy robotniczej rozdrobniony był na 4 partje prowincjonalne złączone luźnie w Federacji. To rozdrobnienie było przyczyną niejednego niepowodzenia ruchu robotniczego.

Kongres usunął tę bolączkę przez uchwalenie połączenia się czterech autonomicznych dotąd partji w jedną silną partję pod nazwą Rumuńska Socjalnodemokratyczna Partja.

Nowy statut organizacyjny zostawia partyjnym organizacjom krajowym dużą swobodę w kierunku agitacyjnym, centralizując natomiast kierownictwo polityczne całego ruchu partyjnego.

W kongresie brało udział 56 delegatów, zastępujących 41 tysięcy wyborców. Z zagranicznych reprezentantów socjalizmu był obecny tow. poseł Farkas z Węgier.

Ze sprawozdania z czynności Federacji, które złożył tow. Moskowici wynika, że komuniści, tak jak wszędzie i w Rumunji rozbijają ruch robotniczy.

Tow. Pistiner wskazał na niebezpieczeństwo faszyzmu w Rumunji. W myśl swych wywodów przedłożył następującą rezolucję:

„Ze względu na to, iż walka polityczna w Rumunji rozgrywa się między liberałami a antyliberałami, przyczem jedni jak drudzy sterują państwem w reakcyjny sposób, klasie robotniczej przypada w udziale wprowadzenie demokracji w życie, oraz zabezpieczenie jej przed atakami reakcji.

Socjalnemokracja rumuńska swą walkę skieruje przedewszystkiem przeciw korupcji, anarchji i samowoli burżuazji; przeciw faszyzmowi i polityce wojennej, przeciw uciążliwym podatkom i cłom, przeciw drożyźnie i bezrobociu; za demokracją, podwyższeniem stopy życiowej robotnika, za pokojem powszechnym".

Ta rezolucja, jak i wniosek żądający całkowitej amnestji dla skazanego na dożywotnie więzienie tow. Bujora zostały jednomyślnie przez kongres uchwalone.

Większością trzech piątych przyjęto wniosek tow. Gellera, według którego wewnątrz partji utworzone zostaną narodowościowe organizacje posiadające autonomję w sprawach narodowo-kulturalnych, jednakowoż bez własnego partyjnego życia.

Na podstawie projektu starej Egzekutywy partyjnej postanowiono definitywny program partji opracować, który zostanie przyszłemu kongresowi przedłożony.

Nowa Egzekutywa wybrana na kongresie składa się z następujących towarzyszy: Barnau, Bartalici, Besermöny, Dan, Flueras, Ghelester, Geller, Gherman, Jordacki, Jumanca, Mayer, Moscovici, Preterescu, Pistiner i Radaceann.

Po krótkiej przemowie przewodniczącego tarzem egzekutywy wybrano tow. Jumanca, redaktorem centralnego organu „Socialismus" tow. Radaceann. Delegatem do Międzynarodówki wybrano ponownie tow. Pistinera.

Jak z tego krótkiego sprawozdania widzimy, ruch robotniczy w Rumunji, jak i w innych krajach konsoliduje się pod sztandarem socjalizmu, usuwając z drogi rozbijaczy jedności robotniczej, komunistów.

tow. Dana kongres zamknął swe obrady. Sekre-

Uroczystość odsłonięcia Sztandaru R. St. K. O. „Siła" w Bielsku.

W niedzielę 22 maja obchodziło tutejsze koło Rob. Stow. Kult.-Ośw. „Siły" podniosłą uroczystość odsłonięcia własnego sztandaru.

W uroczystości wzięły udział liczne organizacje bratnie ze sztandarami, a to „Sił" z Komorowic z orkiestrą i sztandarem, z Czechowic z orkiestrą, z Mikuszowic ze sztandarem, T. U. R. ze Straconki z orkiestrą, dalej miejscowy Z. Z. K. ze sztandarem, Komitet P. P. S. z Białej, chór T. U. R.-a bialskiego, „Siła" z Jasienicy z orkiestrą, oraz liczne delegacje z odległych miejscowości.

Program uroczystości nader urozmaicony, rozpoczął się przemówieniem powitalnem, które wygłosił tow. Wadoń, przewodniczący miejscowego koła. Orkiestra robotnicza „Siły" z Czechowic odegrała „Czerwony Sztandar", poczem tow. poseł Reger T. wygłosił odczyt p. t. „Historja rozwoju „Siły" na Śląsku Cieszyńskim.

Prelegent w sposób nadzwyczaj plastyczny przedstawił zebranym genezę powstania „Siły". Wspomina, jak to po wielkim strajku w zagłębiu ostrawsko-karwińskiem w r. 1891 powstawały jak grzyby po deszczu różne kluby, koła i związki oświatowe pod różnemi nazwami. Niemal każda gospoda czy restauracja była siedzibą jakiegoś klubu oświatowego. Ruch ten jednak nie był skoordynowany i trzeba było 7 lat pracy nad związaniem tego ruchu w jedną silną całość, co się też udało.

Dumnym może być ruch „siłacki" na swą przeszłość, która się stała skarbnicą doświadczeń dla wszystkich organizacji młodzieży rob. w Polsce. Oddając sztandar w ręce chorążego zwraca się do niego (tow. Gruszczyka), by sztandar pilnował jak najdrogocenniejszego skarbu, który mu Koło oddaje w jego pieczę (oklaski).

Ojcami chrzestnymi sztandaru byli tow. poseł Reger i tow. Wadoniowa.

Po ceremonji wbijania gwoździ przemawiali delegaci organizacji z całego okręgu. Między innymi tow. Pająk A. w imieniu O. K. R. P. P. S. z Białej, podkreślając doniosłość dla całej klasy robotniczej potężnego ruchu młodzieży robotniczej, który ma rozwinąć i rozszerzyć to co starzy towarzysze w walce z burżuazją zdobyli. Organizacja T. U. R.-owa skupiająca w swych szeregach kilkanaście tysięcy członków ma te same cele co i „Siła", z tą różnicą, iż działalność jej rozciąga się na całą Polskę. Słuszną dumą może proletarjat bielsko-bialskiego okręgu napawać swe serce, gdyż oto 27 sztandar załopoce w majestacie swej czerwieni nad niezliczoną rzeszą socjalistycznych robociarzy (niemilknące oklaski).

Tow. Hönigsmann w imieniu O. K. R. N. P. P. w Bielsku przemawia w języku niemieckim podnosząc harmonję jaka panuje między polskimi a niemieckimi towarzyszami na tutejszym terenie, na zakończenie wnosi okrzyk w języku polskim: Razem walczyliśmy, razem zwyciężać będziemy! (oklaski).

W imieniu młodzieży niemieckiej z Kamienicy i Bielska przemówili Pietras i Bogusch, w imieniu Czechowic t. Ruman, za T. U. R. bialski tow. Kuźma St., za T. U. R. w Straconce tow. Pysz A., który poetycznym zwrotem wzywa młodzież robotniczą do zdobycia nowego świata, świata ducha; za Pow. Zw. Gospodarczy i P. P. S. w Lipniku przemawiał tow. Mędrzak F., za komisję Kl. Zw. Zaw. tow. Wiesner, za Zw. Zaw. Rob. drzewnych tow. Mędrzak Józef, za .P .P. S. w Bielsku tow. Dziki, za Z. Z. K. Dziedzice tow. Foks i za „Siłę" w Komorowicach tow. Janusz.

W części literacko-muzycznej wystąpił chór T. U. R.-a bialskiego z trzema pieśniami, świetnie odśpiewanemi z finezją i werwą, którejby się zespół operowy nie powstydził.

Deklamowała bardzo ładnie tow. Reichówna. W przerwach koncertowały dwie orkiestry dęte ze Straconki i Czechowic, oraz dwie orkiestry mandolinistów „Siły" bielskiej i komorowickiej ku zadowoleniu słuchaczy. Zwracały powszechną uwagę swemi strojami, w niebieskich czapeczkach siłaczki z Komorowic.

Popołudniu zespół dramatyczny odegrał pod wytrawną reżyserją p. profesora Stróżewskiego dramat w 5 aktach „Tamten" G. Zapolskiej. Wieczorem odbyła się zabawa taneczna.

Konferencja powiatowa P. P. S. w Kętach.

W niedzielę, dnia 22 maja br. odbyła się w Kętach w lokalu p. Gowora (Lanckorona) powiatowa konferencja delegatów P. P. S. sądowego okręgu Kęty.

W konferencji brało udział 85 delegatów, reprezentujących następujące miejscowości: Kęty, Czaniec, Porąbka, Bujaków, Kobiernice, Nowawieś. Bulowice, Witkowice, Łęki, Hecznarowice i Pisarzowice.

Zagaił konferencję tow. Żurek z Kęt. Do prezydjum wybrano tow. Dwórnika Ignacego z Czańca i tow. Małeckiego.

Blisko trzygodzinny referat o sprawach politycznych, gospodarczych i organizacyjnych wygłosił tow. Pająk, sekretarz okręgowy P. P. S. z Białej.

W dyskusji nad referatem zabierali głos tow. Pawiński z Kobiernic, Żurek z Kęt, Dwórnik z Czańca, Haręża z Kęt i wielu innych. Po udzieleniu wyjaśnień przez tow. Pająka, zabrał głos tow. Mędrzak, członek O. K. R.u P. P. S., który w gorących słowach apelował do zgromadzonych celem budowania jednolitej organizacji politycznej pod sztandarem P. P. S.

Następnie konferencja uchwaliła jednogłośnie na wniosek tow. Żurka założyć Powiatowy Komitet P. P. S. w Kętach, zadaniem którego będzie zorganizowanie tej części powiatu.

Do Komitetu powiat. wybrano 24 towarzyszów reprezentujących wszystkie miejscowości sądowego okręgu kęckiego. Łącznikami między O. K. R.-em a Komitetem powiat. w Kętach zostali wybrani tow. tow. Żurek i Mędrzak.

Po zamknięciu poważnej i licznej konferencji przez tow. Dwórnika, odbyło się posiedzenie nowo wybranego Komitetu, na którem powzięto cały szereg uchwał w sprawach organizacyjnych w myśl referatu tow. Pająka.

Następne posiedzenie Komitetu odbędzie się w miesiącu czerwcu.

Zaznaczyć należy, że wzrost wpływów PPS. w kęckim okręgu zaznaczył się bardzo silnie na konferencji.

———

Wystawa drobnych zwierząt domowych w Bielsku.

Okręgowy Związek Hodowców drobnych zwierząt gospodarczych w Bielsku urządził w salach Strzelnicy miejskiej w Bielsku pierwszą wystawę drobiu ras krajowych i zagranicznych, jak: gołębi, kur, gęsi, królików, ptaków, akwarji i terarji itp.

Uroczyste otwarcie wystawy nastąpiło w sobotę 21 maja. Otwarcia wystawy dokonał starosta bielski p. Dr. Duda. Gości zebranych powitał naczelnik stacji kolejowej w Białej członek Komitetu wystawy tow. Maurer Józef. Następnie przemawiali p. Dr. Duda, poseł Jerzy Schnür i delegat Izby Rolniczej z Katowic.

Poczem zwiedzano wystawę, która nad podziw urządzoną została estetycznie i pokaźnie. Wszyscy zgodnie oświadczyli, że pod względem eksponatów wystawa jest lepszą od tego rodzaju wystawy urządzonej w r. ub. w Cieszynie.

37 klatek z drobiem, jak kurami, indykami i gęsiami różnego gatunku i pochodzenia rozmieszczono na wstępie. Dalej widzimy 22 klatki królików rasowych. Na sali głównej pomieszczono 118 klatek z gołębiami wszystkich istniejących ras, od pocztowych począwszy, aż do t. zw. dzikich gołębi.

Oglądać również można było na wystawie ul doświadczalny i przybory pszczelarskie.

Dział V i VI akwarja i terarja urządzone wprost z przepychem, mieni się barwami sztucznego oświetlenia efektownie dobranego do gatunku ryb. Znaleść tu można nietylko rybki, lecz nadto żółwie, żmije i jaszczurki, rośliny morskie itp.

Piękne zbiory motyli, chrząszczów, owadów, muszli, 60 gatunków ptaków pochodzących ze wszystkich części świata dopełnia całość nadzwyczaj godnej widzenia wystawy.

Wystawa w ciągu dni 6-ciu zwiedzaną była bardzo licznie.

Szkoda tylko, że nie można było z powodu krótkiego stosunkowo czasu zaznajomić z wystawą szerszej publiczności, zwłaszcza ze sfer robotniczych.

W każdym razie inicjatorom i właścicielom wystawy należy się pełne uznanie i podziękowanie za naukowo-propagandystyczny cel, jaki z pewnością wysiłki ich osiągnęły.

———

Dlaczego Czuma nie zrobił jeszcze rewolucji?

Czuma widocznie dostał znów przesyłkę pieniędzy z Portugalji, gdyż wydał numer swojego pisemka, dla odmiany pod nazwą „Proletarjusz". W gazetce tej wydrukowane są 34 korespondencje z różnych stron kraju; są to przeważnie sprawozdania z obchodów 1 maja. Wszystkie korespondencje stwierdzają zgodnym chórem, że P. P. S. już nigdzie nie istnieje, natomiast wszędzie robotnicy przeszli masowo do „P. P. S. lewicy".

Jeśli chodzi o cyfry, to np. w Trzebini na wiecu P. P. S. — tak pisze Czuma — było 50 osób, a na wiecu „P. P. S. lewicy" przeszło 1000 osób . Nawet w Krakowie „ludzie bezstronni twierdzą, że nasz (czumowsko-drobnerowski) wiec nie był mniejszy niż pepeesowski"; no a już w Warszawie za P. P. S. poszło tylko 8—10 tysięcy ludzi, zaś za komuną 20 tysięcy robotników.

Powstaje zapytanie :jeżeli P. P. S. w Polsce już wogóle nie istnieje, a ogół robotników stanął przy „P. P. S. lewicy", to dlaczego niema jeszcze w Polsce rewolucji socjalnej, rządu robotniczo-chłopskiego i tym podobnych rzeczy, które pan Czuma obiecywał naiwnym natychmiast, skoro tylko porzucą szeregi zdradzieckiej faszystowskiej, ugodowej P. P. S., a przejdą do jedynie rrrewolucyjnej i rrradykalnej „P. P. S. lewicy"?

To się już stało — twierdzi Czuma. Za Czumą stoi cała klasa robotnicza Polski, a w każdym razie jej olbrzymią większość.

Dlaczego zatem Czuma nie zrobił rewolucji?

I-szy Ogólno-krajowy Zlot Młodzieży Robotniczej i Dzień Sportu Robotniczego.

Organizacje, które zgłosiły uczestników na Zlot, winny uzupełnić nadesłane spisy następującemi danemi:

1. Nazwisko i imię uczestnika (osobno mężczyźni, osobno kobiety).

2. Spis zawodników z dokładnem zaznaczeniem, w jakich konkurencjach sportowych będą brać udział.

3. Zespoły artystyczne i gimnastyczne winny podać ilość osób, biorących udział w występach. Należy także podać program i czas, potrzebny na wykonanie programu.

Uzupełnienia te nadsyłać należy do dnia 1 czerwca r. b. Również do 1 czerwca organizacje, winny podać dokładny termin (dzień i godzinę) przyjazdu. Przyjeżdżać można już w sobotę 4 czerwca przed wieczorem. Jedynie zawodnicy, którzy mają brać udział w zawodach, wyznaczonych na sobotę popołudniu, mogą przyjeżdżać w sobotę 4 czerwca rano.

Opłaty za udział w Zlocie w wysokości 4-ch złotych wpłacać można na konto P. K. O. Nr.

I-szy Ogólno-Krajowy Zlot Młodzieży Robotniczej
I-szy Dzień Sportu Robotniczego

5 i 6 czerwca 1927 r. w Warszawie.

175 (konto „Robotnika“) z wyraźnem zaznaczeniem „Zlot“.

Najpóźniej wpłata winna być dokonana zaraz po przyjeździe do Warszawy w Biurze Zlotu.

Uczestnicy, którzy wpłacili należność przez P. K. O. powinni przywieść ze sobą dowody wpłaty.

Kto po przybyciu do Warszawy nie wpłaci 4-ch złotych, albo nie okaże dowodu wpłaty na konto „Robotnika“ nie będzie bezwzględnie dopuszczony do udziału w Zlocie.

Każda grupa powinna niezależnie od nadesłanych wykazów uczestników przywieść ze sobą analogiczne wykazy w trzech egzemplarzach.

Przybywające do Warszawy grupy uczestników zgłaszać się powinny do informacyjnych biur zlotowych na dworcach kolejowych.

———

Korespondencje.

BESTWINA. W niedzielę, dnia 15 maja br. odbyło się zgromadzenie członków Miejscowego Komitetu P. P. S., na którym wygłosił referat o sprawach organizacyjnych członek O. K. R.-u z Białej tow. Kuźma St.

Następnie odbyło się organizacyjne zebranie młodzieży robotniczej Bestwiny w celu założenia placówki T. U. R.-a. Po zagajeniu przez tow. Sabadę G. zabrał głos tow. Kuźma St., który w obszernym referacie przedstawił zebranym potrzebę organizowania się w robotniczych związkach młodzieży, gdyż tylko tą drogą utrzymiemy i wzmocnimy ruch socjalistyczny, dążący do wyzwolenia ludzkości z pęt wyzysku i ciemnoty.

Po zakończeniu referatu, zapisało się do M. T. U. R.-a 25 członków. Poczem odbyło się konstytuujące posiedzenie nowego koła, na którem wybrano zarząd. Nowej placówce T. U. R.-a życzymy pomyślnego rozwoju nad uświadamianiem młodzieży robotniczej w duchu socjalistycznym.

Uczestnik.

ZEBRZYDOWICE. W niedzielę, dnia 15 maja odbyło się u nas liczne zgromadzenie publiczne, na którem przemawiał poseł tow. Machej. Referent w swojem blisko dwie godziny trwającem przemówieniu wskazał na dzisiejszy stan gospodarczy w państwie, z którego wypływa panujące obecnie bezrobocie. Na niekorzystne postanowienia ustawy o reformie rolnej, która umożliwia parcelację z wolnej ręki, oraz na potrzebę jednolitej organizacji politycznej i zawodowej. Uchwalono następującą rezolucję:

1. Zgromadzeni domagają się od władz państwowych i wojewódzkich pracy dla bezrobotnych, aby mogli uczciwą pracą utrzymać siebie i swoje rodziny. Dopóki to nie nastąpi, zgromadzeni domagają się:

a) podwyższenia zasiłku dla bezrobotnych zasadniczo, a następnie podwyższania zasiłku w miarę postępu drożyzny;

b) rozszerzenia ubezpieczenia na wszystkich bezrobotnych bez względu na to w jakim pracował zawodzie i jak długo był zatrudniony;

c) przydziału środków żywności, nietylko wał zawodzie i jak długo był zatrudniony;

c) przydziału środków żywności, nietylko bezrobotnym i starcom, lecz także robotnikom obarczonym liczną rodziną, a którzy z powodu wielkiej konkurencji na rynku pracy muszą nieraz pracować za 2 lub 2.50 zł. dziennie.

2. Zgromadzeni domagają się otwarcia tanich kredytów na budowę mieszkań, co nietylko przyczyni się do usunięcia nędzy mieszkaniowej, lecz przedewszystkiem da zatrudnienie masom bezrobotnym.

3. Zgromadzeni domagają się przeprowadzenia sprawiedliwej reformy rolnej w Zebrzydowicach, i wzywają Urząd Ziemski, aby nie pozwolił na parcelację ziemi pomiędzy zamożnych chłopów, dopóki nie zostaną zaspokojone najkonieczniejsze potrzeby ludności małorolnej i bezrolnej.

4. Zgromadzeni potępiają politykę drożyźnianą rządu, który pozwolił na wywiezienie zboża z kraju, co stało się przyczyną szalejącej obecnie drożyzny. Zgromadzeni domagają się kar na lichwiarzy i akcji przeciwdrożyźnianej ze strony rządu.

5. Zgromadzeni domagają się natychmiastowego rozpoczęcia budowy kolei Cieszyn—Zebrzydowice—Rybnik.

6. Zgromadzeni protestują przeciw wszelkim próbom rozbicia klasy robotniczej, tak z prawnej ja kteż i lewej strony, jakoteż przeciw t. zw. powstańcom, demoralizującym ludność różnemi nieziszczalnemi obiecankami za przynależność do związku powstańców.

CIESZYN. Targi o stolec burmistrzowski. Opróżnione przez zgon śp. Dra Michejdę stanowisko burmistrza miasta Cieszyna dało pole do popisu naszym domorosłym politykom. Jedni pragną za wszelką cenę dorwać się do honoru burmistrzowskiego, drudzy znowu przemyśliwają nad tem, jakby swoje wpływy najdrożej sprzedać. Inni znowu z dziecinną uporczywością starają się godność burmistrza oddać ludziom nieposiadającym żadnej kwalifikacji na to stanowisko. Nie spodziewamy się wcale radykalnych zmian w naszej polityce komunalnej, wiemy bowiem, że zmiana taka nie zależy wyłącznie od burmistrza, tembardziej jeżeli ten burmistrz zależny jest od większości zupełnie strupieszałej, tem niebezpieczniej byłoby powoływać na stanowisko burmistrza ludzi, będących przyczyną niemocy rządzącej dotychczas większości. Na każdym kroku słyszy się narzekania na upadek Cieszyna, nikt te żnie wątpi, że upadek ten należy przypisać w pierwszym rzędzie karygodnej obojętności dotychczasowego rozumu. Wobec tego należałoby więc obrać burmistrzem człowieka posiadającego więcej inicjatywy i dobrej woli potrzebnej dla podniesienia naszego zamierającego miasta. Czy większość wydziału gminnego posiada w swojem gronie takiego człowieka? Naszem zdaniem **n i e**! Ponieważ według obowiązującej ordynacji wyborczej, burmistrz może być wybierany tylko z pośród członków Wydziału gminnego, powinien więc Wydział gminny rozwiązać się i oddać dalsze losy naszego miasta do rąk wyborców.

Z JAWORZA. Klasa robotnicza spotkała się w dniu 1 maja z tego rodzaju wystąpieniem plebana ks. Józefa Handzlika, że musi się z całą stanowczością zastrzec wraz z całem obywatelstwem przeciw zbyt wybujałym właściwościom jego spiczastego języka i starozakonnej duszy. Ks. pleban pała zbyt gorącą miłością ku republice czeskiej, a zjada — i to dość łapczywie — chlebiczek polski, być może, że to ten poczciwy chleb polski poskręcał mu jego czeskie kiszki i spowodował zaburzenia w jego mózgu, które doprowadziły go do napaści na nasze Święto Robotnicze. Napaści te usiłował on okrasić przytoczeniem historji polskiej, lecz wiadomości historyczne ks. plebana mocno szwankowały. Toteż nie popisywał się niemi długo, lecz dał dalej upust swemu czeskiemu jęzorowi, rzucając się na tutejsze koło „Macierzy Szkolnej“, którego członkami są obywatele ze wszystkich ugrupowań i stowarzyszeń. Należały one również wszystkie do Komitetu obchodu 3. Maja. Ks. pleban na posiedzenie Komitetu nie przybył — pomimo zaproszenia. Na posiedzeniu zapadła uchwała, by w pochodzie brały udział tylko sztandary narodowe i kościelne chorągwie. Motywy uchwały tej wyjaśnił mu delegat Komitetu. W związku z uchwałą tą nie mógł brać udziału w pochodzie sztandar związkowy młodzieży katolickiej, co wykorzystał ks. pleban, by w ordynarny sposób napaść z ambony na samą uroczystość, na Komitet obchodu 3 Maja, a zwłaszcza na jednego ogólnie poważanego obywatela Jaworza. Księżulo krzyczał o znieważeniu godła Matki Boskiej na sztandarze młodzieży katolickiej, której nikt nie znieważał, a następnie z osobistej urazy i pyszałkowatości napadł na owego obywatela, członka Koła „Macierzy Szkolnej“ i Komitetu obchodu 3 Maja wywrzaskując: „Wiecie, kto znieważył Matkę Boską! Nie żyd, nie ewangelik, ale katolik-polak! Napaści takiej płazem puścić nie możemy. Zdaje się, że księżysko zaniemógł pod wpływem koncertów z Pragi, których słucha przez radio. Inaczej nie wyprawiałby takich gorszących awantur na ambonie. Spotwarzony przez niego obywatel był za czasów zaborczych podwaliną polskości u nas i w okolicy, nie szczędził pracy i trudów, by ze swej strony dokładać cegiełkę do cegiełki, z których wzrosła odrodzona, wolna Ziemia nasza. Przez lat trzydzieści zajmował się i sprawami Kościoła i był zawsze dobrym jego synem. Skądże teraz ten syk żmijowy na niego.

Oto przybysz z pod Cłatej Prahy, a nie pasterz uczący miłości, braterstwa i zgody rozpiera się na probostwie u nas. Nienawidzi on lud nasz, z którego krwawicy żyje. Znieważa jego przekonania, jego sztandary, jego organizacje. Nasze czerwone znamiona walki i dążeń, które ów kler lud roboczy, nazywa na kazaniach swych „sztandarami żydowskiemi, antyreligijnemi i antypaństwowemi“ i powiada głupawy klecha, że „z takiemi sztandarami niech sobie chodzi lud roboczy od gospody do gospody“.

Niech się księżulo uspokoi. My socjaliści szanujemy religię, jako rzecz sumienia jej wyznawców, pogardzamy tylko kapłanów-faryzeuszów, których już Chrystus zmuszony był wypędzać ze świątyni. Gdyby ks. Handzlik znał choć trochę dzieje społeczne Polski, toby wiedział, że w czasach zaborów P. P. S. była jedyną partją, która miała wypisane na sztandarach swych hasło Niepodległości Polski — której członkowie ginęli na szubienicach w cytadeli warszawskiej z okrzykiem: Niech żyje Niepodległa Polska! Niech więc ks. Handzlik nie plecie, jak Piekarski na mękach, jakoby sztandary nasze były antypaństwowemi.

Obchód 3 Maja rozpoczął się w kościele katolickim, gdzie zeszło się także wielu ewangelików. Ks. Handzlik nie miał nic lepszego na kazaniu do powiedzenia, jak — że kto się nie modli do Matki Boskiej, nie jest prawdziwym, dobrym Polakiem. Czy nie lepiej było mówić o Ewangelji św. lub przytoczyć pismo święte, niż obrażać ewangelików, którzy przyszli święcić wraz z katolikami święto państwowe? — Ale wpuść tu słonia między porcelanę.

Nasz ks. proboszcz nie jest znowu pod każdym względem tak sprawiedliwym, by mógł sobie powiedzieć: „Boże mój! Panie mój! Dziękuję Ci, że nie jestem taki, jak inni!“ — Jeżeli okaże się potrzeba, to o tych ułomnościach ks. proboszcza, matrymonjalnych i innych, pomówimy w następnych numerach, a zbierze się tego na jakie dwadzieścia wesołych artykułów. Gdyby ks. proboszcz zajmował wobec obywateli-polaków, robotników-katolików stanowisko prawdziwego duszpasterza, nie byłoby potrzeba pisać i niniejszego artykułu.

Postępowcy.

———

Różne.

Do Finlandji, Łotwy i Estonji wycieczka Tow. Uniwersytetu Robotniczego.

Zarząd Główny Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego urządza pod kierownictwem tow. posła Kazimierza Czapińskiego wycieczkę do Finlandji, Łotwy i Estonji. Wycieczka trwać będzie 10—11 dni; zwiedzi Rygę, Tallin (Rewel), Helsingfors, pozna wieś Estonji i Finlandji. Wyjazd z Warszawy nastąpi dnia 1-go lipca. Koszty ogólne wyniosą 200 zł. od osoby. Zgłoszenia na wycieczkę do dnia 10 czerwca (pierwszeństwo mają członkowie T. U. R. i bratnich organizacyj), w tym terminie wpłacać należy 50 zł. tytułem zaliczki, resztę do dn. 15 czerwca.

Szczegółowych informacyj udziela Sekretarjat Generalny T. U. R. Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża Nr. 20, dom Z. Z. K.

Dzień Spółdzielczości.

Ministerstwo Spraw Wojskowych rozkazem z dnia 13 bm. L. dz. 13296 wydało zarządzenie, mocą którego Dowódcy Garnizonów i Dowódcy Pułków w miarę możności będą użyczały w dniu obchodu Dnia Spółdzielczości, który jak wiadomo obchodzony będzie w niedzielę 12-go czerwca br. Komitetom lokalnym bezinteresownie orkiestr wojskowych dla uświetnienia obchodu.

Równocześnie wydano zarządzenie, by orkiestry, którym będą dostarczone, przez Komitety za pośrednictwem Okręgów Korpusu partytury „Hymnu Spółdzielców“, wyuczyć się go grać.

Zainteresowane Komitety obchodu powołując się na wyżej wymieniony rozkaz winny przesłać do odnośnego Dowódcy Garnizonu odpowiednią ilość partytur hymnu.

Festyn letni Komitetu Opieki nad Żołnierzem.

Jak się dowiadujemy, odbyło się w ub. tygodniu posiedzenie Komitetu Opieki nad Żołnierzem, na którem powzięto uchwałę urządzenia tegorocznego festynu letniego w dniu 12 czerwca b. r. w parku Strzelnicy miejskiej. Festyn tegoroczny przewyższy pod względem przepychu i mnóstwa rozmaitych niespodzianek importowanych ze środowisk zabawowych Warszawy i Krakowa wszelkie dotychczasowe zabawy. Między innemi dowiadujemy się, że Komitet postanowił urządzić dla młodzieży karuzelę i kolej górską.

Męczennicy pracy.

We wtorek 17 maja wydarzyła się katastrofa na kopalni „Barbara“ w Karwinie. Przy wybuchu gazów kopalnianych zginęło 12 górników śmiertelnie poparzonych. Po zabitych pozostało około 30 sierot. Na Domu Robotniczym w Morawskiej Ostrawie wywieszono czarny sztandar. Prace ratunkowe nie zostały jeszcze ukończone.

———

Zawiadomienia.

Do wszystkich Komitetów P. P. S. w okręgu.

Przypominamy, że termin do składania sprawozdań i wyrównania rachunków z obchodu święta 1 Maja upłynął 20 br. Wzywa się zatem wszystkie Komitety, które nie wyrównały rachunków, ani nie przedłożyły sprawozdań do zastosowania się do okólnika O. K. R.-u Nr. 3 najpóźniej do 31 bm.

Nadto wzywamy wszystkie Komitety, aby zwróciły pozostałe goździki majowe do Sekretarjatu P. P. S. w Białej, w przeciwnym razie goździki te będą musiały zapłacić. Sekretarjat.

Do Komitetów miejscowych P. P. S. Śląska ciesz.

Komitet okręgowy zwraca uwagę Zarządom Komitetów miejscowych, że w krótkim czasie odbędzie się konferencja krajowa P. P. S. Wobec tego należy ukończyć rejestrację członków i wykupić znaczki partyjne, zaś odnośnie do bezrobotnych członków, którym przysługuje prawo zwolnienia od płacenia podatku partyjnego, należy sporządzić spis bezrobotnych i przesłać go na ręce kasjera tow. Jana Pająka, Pow. Kasa Chorych w Bielsku lub na ręce tow. Macheja. Udział w konferencji z prawem głosowania będzie bowiem uzależniony od ilości zarejestrowanych, względnie opłacających podatek partyjny członków.

Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. w Cieszynie.

Ogłoszenia.

STOW. KULTURALNO-OŚWIATOWE „SIŁA“ W MIKUUSZOWICACH ŚL.

urządza w sobotę, dnia 28 maja 1927 w sali restauracji p. Gensera

Przedstawienie amatorskie

Odegrany zostanie przez Zespół Teatru Robotniczego „Siły“ z Bielska

„Tamten“

dramat w 5-ciu aktach Gabrjeli Zapolskiej, osnuty na tle niedawnych dziejów Warszawy.

Inscenizacja artysty dram. Fr. Stróżewskiego.

Akt I rozgrywa się: W knajpie. Akt. II: Aresztowania. Akt III: U generała Horna, Akt VI: Śledztwo. Akt V: Na Sybir.

Kostjumy Teatru katowickiego. — Nowe specjalne dekoracje kotarowe. — Efekty świetlne.

„Tamten“ odegrał Teatr Robotniczy „Siły“ w Bielsku w ubiegłą niedzielę podczas uroczystości swej Odsłonięcia sztandaru i osiągnął ogromny sukces. Amatorzy wymogli się grą swoją daleko ponad poziom teatrów amatorskich. Toteż publiczność mikuszowicka i z okolicy przychodząc na przedstawienie — mieć będzie prawdziwą ucztę duchową.

Początek przedstawienia punktualnie o godz. 7-ej wieczór.

Ceny miejsc: I 1 zł. 50 gr., II 1 zł.

Po przedstawieniu odbędzie się **towarzyska zabawa taneczna.** Bilety z przedstawienia ważne na zabawę — do 1 złotowych obowiązuje dopłata 50 gr. Nowi goście płacą 1 zł. 50 gr.

Towarzysze i Towarzyszki! Sympatycy! — przybądźcie licznie!

ZNALEZIONO. W obrębie miasta Białej znaleziono pewną kwotę pieniężną, którą właściciel podjąć może w kancelarji 8 Magistratu miasta Białej podczas godzin urzędowych.



POWIATOWA KASA CHORYCH W BIAŁEJ.

Dyżury lekarskie

w niedziele i święta

w miesiącu maju 1927 r.

W niedzielę, dnia 29 maja:

Dr. Motylewicz w Białej, Dom Gminny.

Dyżury lekarskie rozpoczynają się w niedzielę rano o godz. 7-ej i trwają do godz. 7-ej rano w poniedziałek.

Ubezpieczeni w razie nagłego wypadku winni wezwać do chorego — lekarza dyżurnego.

Apteka otwarta w niedziele i święta od godz. 11-tej rano do 1-szej po popołudniu.

Ogłoszenie.

Z dniem 1 czerwca br. chorzy pobierający lekarstwo we flaszeczkach i słoikach w aptece kasowej, za każdą flaszeczkę i słoik wpłacają kaucję w wysokości 10-ciu groszy. Kaucja ta zostanie wydana z powrotem po zwróceniu flaszeczki wzgl. słoika.

Dyrektor Kasy: R. Janik. Przewodniczący: Dr. Gross.

Ogłoszenie.

Z dniem 1 czerwca 1927 wypłaty zasiłków dla niezdolnych do pracy będzie Kasa Chorych uskuteczniała zawsze we środy i czwartki.

1. Dla chorych pozostających w leczeniu pp. Drów Dziewońskiego, Dworzańskiego w Kętach, Sędzimira w Wilamowicach, Białka w Buczkowicach, jak również u pp. Drów Machera, Bielera, Motylewicza, Guttenberga i Sroczyńskiego będzie Kasa wypłacała zasiłki chorobowe **we środy** (w razie święta we wtorki).

W te same dnie (środy) będzie Kasa wypłacała **zasiłki położnicze.**

2. Dla chorych pozostających w leczeniu pp. Drów Grossa, Gerstenfelda, Jampla i Steuera, będzie Kasa wypłacała zasiłki chorobowe zawsze w czwartki (w razie święta we środy).

W inne dnie zasiłków chorobowych dla chorych pozostających w dalszem leczeniu, Kasa nie będzie wypłacała.

Dyrektor Kasy: R. Janik. Przewodniczący: Dr. Gross.

Robotnicze Stowarzyszenie spożywcze i oszczędnościowe dla Bielska i okolicy

Spółdzielnia zarejestr. z ograniczoną odpowiedzialnością w BIELSKU.

Zaproszenie

na

XXIII. Zwyczajne Walne zgromadzenie delegatów

które odbędzie się **w niedzielę, dnia 12. czerwca 1927 r.** o godzinie 9-tej przedpołudniem w sali Domu Robotniczego w Bielsku z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie i zatwierdzenie protokołu z XXII. Walnego zgromadzenia z 16. maja 1926 r.
2. a) Sprawozdanie Zarządu,
   b) des Aufsichtsrates,
   c) Verlesung des Revisionsberichtes,
   d) zatwierdzenie zamknięcia rachunkowego i udzielenie Zarządowi absolutorjum.
3. Uchwały w celu straty.
4. Uzupełniający wybór Rady Nadzorczej i Zarządu.
5. Wnioski Rady Nadzorczej.
6. Różne.

Zarząd.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Kuźma w Białej. — Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku.